Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Wtorek 30 sierpnia 1938 r. | Nr. 237

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Groźna dywersja na tyłach Czechów

Tajna armia agentów niemieckich działa na terenie Sudetów

PRAGA, 29.8. — Prasa czeska przynosi sensacyjne wiadomości o działalności tajnych niemieckich agentów na terenie Czechosłowacji.

Otóż wywiad niemiecki rozwinął na terenie Czechosłowacji niezwykle wydatną działalność. Kilka tysięcy agentów Gestapo przekroczyło granicę, posługując się

sfałszowanymi paszportami zagranicznymi.

Agenci ci podają się bądź to za turystów, bądź też kuracjuszy. Wielu z nich znalazło zatrudnienie w niemieckich przedsiębiorstwach w Sudetach.

Agenci ci stanowiliby

niezwykle groźną armię na tyłach armii czechosłowackiej na wypadek wojny.

Prasa czeska jednomyślnie stwierdza, iż obecny tydzień przyniesie niezwykle ważne rozstrzygnięcia. Londyn podwoił swą czujność. Na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów zapadną ostateczne decyzje. Rozmowa Henleina z Runcimanem

miała przebieg podobno dramatyczny

przy czym Runciman z uwagi na powagę sytuacji miał prosić o dalsze spotkanie.

250 dziennikarzy zagranicznych przybędzie do Norymbergi

BERLIN, 29.8. — Koła zagraniczne donoszą w tym roku wyjątkowo wielkie zainteresowanie nadchodzącym kongresem partyjnym w Norymberdze. — Oprócz kilku tysięcy zagranicznych turystów — zgłosiło dotychczas swój przyjazd do Norymbergi około 250 zagranicznych dziennikarzy. Najsilniej reprezentowane będą: Francja, Anglia i Stany Zjednoczone, które wyślą na dni partyjne około 25 dziennikarzy z każdego kraju.

Również liczni dziennikarze przyjadą z Włoch (20), z Polski (18), Węgier i Holandii (12) oraz Szwajcarii (11).

Liczba dziennikarzy czeskich nie jest dotychczas ustalona, w każdym razie będzie ona w tym roku o wiele większa niż w latach poprzednich. Poza prasą oficjalne zaproszenia otrzymali dotychczas zagraniczni attaches wojskowi.

OBRADY RZĄDU BRYTYJSKIEGO

29.8. — Agencja Reutera donosi, iż obrady ministrów ang., zapowiedziane na wtorek z okazji przejazdu premiera Chamberlaina przez Londyn do Szkocji będą dotyczyły położenia w Czechosłowacji.

W razie polepszenia się sytuacji, gabinet zebrałby się dopiero z początkiem września. Premier Chamberlain odbędzie rozmowę z lordem Halifaxem, który również powraca do Londynu, oraz z innymi członkami rządu i rzeczoznawcami.

We wtorek Foreign Office będzie ponadto rozporządzał wiadomościami

o ustosunkowaniu się poszczególnych stolic do mowy min. Simona.

Na naradę został zawezwany do Londynu również ambasador brytyjski w Berlinie, który jutro zostanie przyjęty przez lorda Halifaxa.

Pismo Chamberlaina do Hitlera o umiarkowanie w traktowaniu sprawy sudeckiej

LONDYN, 29.8. (tel. wł.) Brytyjska opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyników jutrzejszego posiedzenia Rady ministrów.

Jak informują ambasador Henderson złożył ministrom sprawozdanie o sytuacji politycznej w Niemczech.

Jak poza tym informują, ambasador Henderson w najbliższych dniach zabierze ze sobą do Berlina pismo odręczne premiera Chamberlaina do Hitlera w którym premier brytyjski przedstawi stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie polityki środkowo-europejskiej i nakłoni kanclerza Hitlera do umiarkowania w sprawie sudeckiej.

Główny tekst pisma ustalony będzie na jutrzejszym posiedzeniu Rady ministrów w którym wezmą udział wszyscy członkowie rządu.

PODZIĘKOWANIE

Wielebnym Księżom: prał. Pędzichowi, wizytatorowi Lugowskiemu za wygłoszenie wzruszającej mowy nad grobem, wikaremu Krawczykowi, JWPani Bollingowej za śpiewy podczas Mszy św. żałobnej, JWPanu Barańskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej na Pogoni za oddanie hołdu w mowie pogrzebowej, Zarządowi Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sosnowcu, gronu nauczycielskiemu, kolegom, przyjaciołom, krewnym, znajomym i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie oraz oddali ostatnią posługę śp. Ojcu naszemu

Józefowi Dudzie-Dziewierzowi

składa z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać"

RODZINA.

Potworna zemsta opuszczonego męża

SZTUTGART, 29.8. — Niejaki Schasberger, chcąc się zemścić na żonie, która go opuściła, zamordował młotem 4 dzieci, podpalił swój dom i popełnił samobójstwo.

„Hiszpania narodowa nie pozwoli sobie odebrać zwycięstwa"

Gen. Franco o ochotnikach cudzoziemskich i dalszych losach wojny domowej

BURGOS, 29.8. — Generał Franco udzielił korespondentowi agencji Havasa wywiadu, w sprawie ochotników cudzoziemców i losów wojny domowej w Hiszpanii.

Na pytanie, czy wycofanie obcokrajowców zagroziłoby Hiszpanii narodowej, generał Franco odpowiedział przecząco, wyjaśniając, że gdyby nie przybyli obcy ochotnicy do armii rządowej, wojna zakończyłaby się w listopadzie 1936 r., a czerwona armia byłaby pobita pod bramami Madrytu.

Przybycie 4000 ochotników umożliwiło przedłużenie wojny i oporu. W tym dopiero czasie gen. Franco zgodził się na dopuszczenie do swej armii ochotników.

Słuszne i równomierne wycofanie ochotników w najmniejszym stopniu nie może zaszkodzić zwycięskiemu zakończeniu kampanii.

Dalej gen. Franco oświadczył, że Barcelona zgodziła się na plan, gdyż zamierza go wyzyskać dla swoich celów, nie mając zamiaru go realizować.

Ochotnicy armii czerwonej posiadają fałszywe paszporty, a tysiące cudzoziemców zostało naturalizowanych.

Zapytany, co sądzi o ewentualnej mediacji, gen. Franco odpowiedział, że ci, którzy życzą sobie mediacji, służą czerwonym i ukrytym wrogom Hiszpanii. „Hiszpania narodowa zwyciężyła i nie pozwoli sobie odebrać ani też zmniejszyć zwycięstwa w niczym i przez nikogo".

Zwycięstwo Daladiera

Zdrowy instynkt Francji odnajduje właściwe drogi

PARYŻ, 29.8. Konflikt między premierem Daladierem a skrajną lewicą francuską zakończył się pełnym zwycięstwem szefa rządu. Lewica, która w kraju organizowała meetingi przeciwko rządowi, cofnęła się na całej linii i przez swoich delegatów wyniosła uchwałę,

że między nią a rządem nie ma nieporozumienia co do tego, że należy wzmóc produkcję przemysłową, bo jest to w interesie obronności państwa.

Stanowczość premiera zrobiła swoje. Lewica musiała zwrócić uwagę na niebezpieczną sytuację narodową i dojść do wniosku, że w takich chwilach nie można sobie pozwalać na ostrą walkę i że trzeba ją przynajmniej przenieść na teren parlamentu.

Opinia publiczna do tej pory wierząca w potęgę Frontu Ludowego, z wielką radością powitała zwycięstwo jego pogromcy i nie wątpi,

że Daladier da sobie radę z lewicą i na terenie parlamentarnym.

Front Ludowy prawdopodobnie przestanie istnieć i rząd znajdzie sobie poparcie nowej większości.

Zasada 40-godzinnego tygodnia pracy jest już złamana. We wtorek projekt reformy tej zasady będzie już przedmiotem obrad gabinetu, przy czym posiedzenie odbyć się ma pod przewodnictwem prezydenta republiki, wracającego z odpoczynku wakacyjnego.

O tym, że Front Ludowy złożył już broń, świadczy artykuł b. premiera Leona Bluma. Pisze on w „Populaire",

że konflikt między lewicą Frontu Ludowego a premierem można uważać za zlikwidowany.

Blum przyznaje, że gdyby nawet udało się doprowadzić obecny gabinet do upadku, nie udałoby się skleić rządu Frontu Ludowego.

W związku ze zwiększeniem ilości pracy w przemyśle, min. Marchandeau oblicza, że podniesienie ilości godzin pracy o 200 godzin rocznie pozwoli łącznie z innymi reformami rządu

zrównoważyć budżet państwowy,

którego deficyt groził powikłaniami finansowymi w całej Francji.

12 osób padło z ręki szaleńca

BOMBAJ, 29.8. — W miejscowości Bhatunga pewien krajowiec uległ napadowi szału (amok), zabijając 12 osób i ciężko raniąc 8 osób.

NA ŁAMACH PRASY

Aby znikł analfabetyzm

„Express Poranny" o sprawach szkolnych pisze m. in.:

Jeszcze przed paru laty mieliśmy kilkanaście tysięcy bezrobotnych nauczycieli. Dziś sytuacja uległa radykalnej zmianie. W dwu ostatnich budżetach państwowych powiększono znacznie kwoty na etaty nauczycielskie. W ciągu tych dwu lat liczba nauczycieli wzrosła o 6000. Od roku 1929 liczba etatów nauczycielskich szkół powszechnych wzrosła o 11,000.

Kadra rezerwy wolnych sił nauczycielskich jest tedy niesłychanie szczupła, a właściwie nie istnieje wcale. Gdybyśmy zdołali zlikwidować doszczętnie półmilionową armię przyszłych analfabetów, trzeba by ustanowić co najmniej 6000 nowych etatów nauczycielskich.

Zapotrzebowanie na nauczycieli i ich pracę będzie zawsze duże, zawód nauczycielski jest dziś jednym z najbardziej pewnych pod względem stałości zatrudnienia, pewności zdobycia kawałka chleba i pięknej, społecznie pożytecznej pracy.

Ale młodzież obecnie nie garnie się do tego zawodu.

W sferach fachowych wypowiadana jest opinia, że jedynym środkiem zaradczym w grożącym braku sił nauczycielskich jest powrót do dawnego systemu seminariów nauczycielskich, w których na możliwie przystępnych warunkach mogliby się kształcić absolwenci szkół powszechnych.

NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ PIÓRA

niektórych dziennikarzy polskich, a nawet szkodliwość ich polemik z punktu widzenia polskiej racji stanu, omawia „Kurier Poranny" na marginesie sprawy „cerkiewnej".

Tak oto przedstawiają się w świetle rzeczywistości ostatnie wydarzenia na terenie Lubelszczyzny oraz ich tło polityczne. Słuszne i rzeczowymi względami dyktowane zarządzenia władz administracyjnych, nakazujące likwidację zbędnych obiektów cerkiewnych niemal w centrum Polski, ugodziło, jak się okazuje, w plany separatyzmu ukraińskiego. Nie trzeba więc dziwić się, że dokoła tej sprawy podniesiono tyle krzyku, ale też nie trzeba się tym przejmować.

Zdumienie wszakże ogarnia, gdy czyta się niektóre głosy prasy polskiej, przechodzące z lekkim sercem nad skomplikowanym splotem związanych z tą sprawą zagadnień.

SIŁA WSI — TO SIŁA NARODU

podkreśla „Gazeta Polska", zastanawiając się nad drogami, jakimi wieś polska dąży.

Działalność państwa w powyższym zakresie powinna zmierzać do wywołania i uzupełnienia wysiłków idących z łona samej ludności wiejskiej, a nie powinna tych wysiłków zastępować, o ile ludność ta jest zdolna do ich wykonania.

I na zakończenie. Tezy wiejskie nie są deklaracją klasowego interesu chłopskiego. Powtórzmy jeszcze raz ich ustęp pierwszy. „Wieś stanowi główną podstawę zdrowych sił fizycznych i moralnych narodu oraz główną podstawę sił obronnych państwa". Stawiają więc kwestię wsi na pierwszym planie zagadnień nie dlatego, że taki jest interes klasowy chłopski, ale dlatego, że tak dyktują potrzeby narodu.

I to jest najbardziej istotne.

DUNAJ POŁĄCZY BAŁTYK I MORZE PÓŁNOCNE Z CZARNYM

„Ilustrowany Kurier Codzienny" podaje szczegóły wielkiego planu niemieckiego, aby po przyłączeniu Austrii — wyzyskać drogę wodną Dunaju.

Zgodnie z tą koncepcją ośrodkiem budowy dróg wodnych stały się rzeki i kanały, prowadzące z południa na północ do niemieckich portów na Morzu Północnym i Bałtyku.

Przystąpiono tedy do regulacji Łaby, do planowej rozbudowy Odry, do skanalizowania arterii Dortmund-Ems i podjęto na nowo budowę kanału Mazurskiego zaniechaną w r. 1922.

Kiedy pod koniec ubiegłego roku zorientowano się, że na jesieni 1938 Kanał Śródlądowy doprowadzony będzie do Łaby i realizacja rozbudowy połączenia południowo-północnego zdawała się być pewna, przystąpiono ze wzmożoną energią do planowania połączenia między północnym i południowym systemem dróg wodnych.

Anschluss Austrii rozwój ten przyśpieszył. Obecnie już nie tylko o budowę wielkich kanałów wododziałowych między Renem, Menem i Dunajem idzie. To zadanie dodatkowe sformułowane zostało w rozporządzeniu o budowie wielkich kanałów wododziałowym między Renem, Menem i Dunajem.

Równocześnie Dunaj zostanie rozbudowany poniżej Wiednia do granic Rzeszy, jako droga wodna Rzeszy.

Nad Yang-Tse wre bitwa

ze zmiennym szczęściem

HANKOU, 29.8. — Jak donosi chiński komunikat, zaciętość walk, prowadzonych na obu brzegach Jang-Tse nie słabnie ani na chwilę. Na kontrataki chińskie Japończycy odpowiadają nowymi atakami, wprowadzając do boju świeże pułki.

Na południowym brzegu Jang-Tse sytuacja przedstawia się następująco:

Natarcie chińskie doprowadziło do odebrania Japończykom miasta Tian-Sen, ale Chińczykom nie udało się posunąć i walka trwa w rejonie Żuiczen na skrzydle chińskim.

Na północnym brzegu Jang-Tse ofensywa japońska poprowadzona z wielkim rozmachem wzdłuż szosy, wychodzącej na Ta-Hu załamała się wskutek śmierci dowódcy oddziału nacierającego, rozszarpanego przez wybuch pocisku — Chińczycy utrzymali tu swoje pozycje.

Jak podaje komunikat chiński w prowincji Szansi Japończycy skoncentrowali znaczne siły w okolicy miasta Li-Sin i rozpoczęli stąd natarcie w ogólnym kierunku Huanho. Ofensywa ta została odparta i atakujące kolumny z dużymi stratami powróciły do miasta Li-Sin.

W północnym Szansi na stronę chińską znowu przeszedł oddział mandżurski, liczący około 400 żołnierzy wraz ze swym dowódcą.

Zarząd Z.N.P.

POZOSTAŁ BEZ ZMIAN

WARSZAWA, 29.8 (Tel. wł.) Dziś po południu zakończył swe obrady trzydniowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pod koniec obrad przemówienie wygłosił założyciel ZNP p. Karol Klimek, nawołując nauczycielstwo polskie do utrzymania solidarności i jednolitej postawy społecznej. Kiedy prezydium zjazdu zarządziło przystąpienie do wyborów nowych władz, delegat Łodzi p. Wasilewski postawił wniosek, aby nie przeprowadzać wyborów, a powołać do kierowania Związkiem przez aklamację dotychczasowy zarząd na nową kadencję. Wtedy prezes Nowicki uznał, że wybory nie mogą być dokonane przez aklamację, wobec czego wniosek p. Wasilewskiego poddano pod głosowanie, w rezultacie czego wniosek ten uzyskał 90 proc. na 844 uprawnionych do głosowania. Wniosek przeszedł i w głosowaniu przyjęto en bloc dotychczasowy zarząd. Stanowi to niewątpliwie uznanie dla dotychczasowej działalności władz naczelnych ZNP.

Komunistyczny pałac w Czechach

PRAGA, 29.8 PAT. Partia komunistyczna Czechosłowacji zakupiła wielki majątek Holany, wartości kilku milionów koron czeskich.

Założony tam będzie kamień węgielny pod budowę całego kompleksu domów, który będzie służył za siedzibę partii. W domach tych znajdzie pomieszczenie kilkuset działaczy komsomołu czeskiego.

Charakterystycznym jest, że wiadomość o tym opublikowała nie tylko prasa komunistyczna z „Rudym Prawem" na czele, ale i cały szereg niekomunistycznych pism lewicowych.

Zderzenie się pociągów

W TUNELU

TOKIO, 29.8. — W tunelu koło Kobe zderzyły się dwa pociągi elektryczne. 10 osób zostało zabitych, 50 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było mylne nastawienie zwrotnicy.

Tragedia syna arcyksięcia

Z nędzy popełnił samobójstwo

W gazetach wiedeńskich ukazała się lakoniczna wzmianka o samobójstwie, które popełnił w Baden 49-letni bezrobotny Franciszek Ferdynand Kurt Hahn. Powodem desperackiego kroku była nieuleczalna choroba i brak środków do życia.

Gazety wiedeńskie pominęły jednak głuchym milczeniem to, że samobójca

był synem naturalnym arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda,

zamordowanego w Sarajewie w roku 1914.

Historia Kurta Hahna jest ściśle związana z historią epoki, która już znikła.

Kiedy arcyksiążę Ferdynand jako młody oficer odbywał służbę w garnizonie praskim, poznał tam Leopoldynę Hahn — córkę zamożnych przemysłowców z Pragi.

Między dwojgiem młodych rozwinęło się uczucie. Owocem ich bliskiego stosunku było dziecko, które na chrzcie

otrzymało imiona Franciszek, Ferdynand Kurt.

Arcyksiążę mimo sprzeciwu rodziny uznał oficjalnie swoje ojcostwo i wypłacał swej przyjaciółce znaczną pensję alimentarną.

W czasie wojny światowej młody Kurt Hahn zaciągnął się jako jeden z pierwszych do szeregów armii Austro-Węgier.

Na wojnie uległ silnej kontuzji obu nóg.

W roku 1917 młody człowiek zebrawszy pozostały po matce kapitał w sumie 30000 koron czeskich wyjechał do Ameryki. Tam próbował kolejno szeregu zawodów, ale nie osiągnął powodzenia.

W roku 1934 już jako

zupełny nędzarz i inwalida powraca do Austrii.

Pozbawiony zupełnie środków do życia Hahn dochodzi swego pochodzenia i na mocy wyroku sądowego otrzymuje od swego przyrodniego brata ks. Maxa von Hohenberg skromną pensję alimentarną.

Po Anschlussie, kiedy dobra Hohenbergów uległy konfiskacie Hahn przestaje otrzymywać swe alimenty.

Na skutek kalectwa nie może pracować. Staje przed nim widmo skrajnej nędzy. Syn arcyksięcia Ferdynanda

woli śmierć niż los żebraka.

Bierze więc rewolwer — swego ostatniego przyjaciela z wojny i wystrzałem w skroń pozbawia się życia.

Żydowskie targi o cenę za pochowanie na cmentarzu

milionera warszawskiego

WARSZAWA, 29.8 (tel. wł.) — W dzielnicy północnej Warszawy znany był bogaty kamienicznik Mojżesz Brodaty. Majątek jego oceniano na 10 miln. złotych. Brodaty przed kilku laty owdowiał, nie pozostawiając potomstwa i wyjechawszy z przyjaciółką do Genewy, przed paru dniami zmarł.

Bracia i siostry Brodatego postanowili sprowadzić zwłoki do kraju i pochować je w Warszawie. Brodaty był ongiś przedsiębiorcą kamieniarskim i zbudował wiele pomników na warszawskim cmentarzu żydowskim.

Gdy zarząd cmentarza żydowskiego dowiedział się, że chodzi i Brodatego **zażądał pół miliona zł. za pochowanie go na cmentarzu.** Rodzina nie zgodziła się i zaofiarowała 5 tys. zł., lecz zarząd cmentarza odrzucił tę propozycję utrzymując, że skoro **Brodaty zarobił miliony na cmentarzu niech chociaż część cmentarzowi zwróci.** Gdy do porozumienia nie doszło, krewni zagrozili, że pochowają Brodatego w Genewie.

Zarząd cmentarza oświadczył wówczas: **„Popsujemy wam interes!..."** i zadepeszował do Genewy, że za pochowanie Brodatego należy wziąć co najmniej pół miliona zł.

W Genewie zażądano więc takiej samej sumy jak w Warszawie. Nie było innej rady, jak kontynuować targi.

Rodzina daje już 100 tys. zł., a zarząd cmentarza opuścił cenę o tę sumę i żąda obecnie 400 tys. zł. Targi trwają, a nieboszczyk czeka.

Józef Białasiewicz

PRZED NOWYM ATAKIEM
SOCJALISTYCZNEJ PROPAGANDY

I znowu całą Polskę zaśmieci czerwona bibuła. Znowu przez wioski i miasteczka przewali się fala socjalistycznej propagandy, mydlącej oczy polskiemu chłopu i robotnikowi.

Szpalty prasy partyjnej nawołują już „towarzyszki" i „towarzyszów" do mobilizacji we wrześniu, który dorocznym zwyczajem ma być „miesiącem młodzieży". „Będzie to próba sprawności zorganizowanych kadr młodzieży — czytamy w odezwie Centralnego Wydziału Młodzieży PPS — będzie to jednocześnie apel do tych, którzy jeszcze z dala od szeregów naszych stoją".

Rzucono już hasła i zawołania tegorocznych imprez socjalistycznych. Partyjni agitatorzy przygotowują się do ogłupiania ludności fikcją solidarności międzynarodowego proletarjatu. Z lamusa zbankrutowanych teoryjek wygrzebano też jedną, tchnącą pesymizmem i beznadziejnością, która dawno już pogrzebana została. Usiłuje się wmawiać, że przed młodzieżą polską zostały „zatrzaśnięte wrota fabryk, warsztatów, biur i urzędów", że dorastające pokolenie skazane jest na wegetację, bez jakichkolwiek możliwości zdobycia pracy i kawałka chleba.

Znamy, dobrze znamy tę melodję. Przecie nie tak dawno słyszeliśmy podobne głosy o beznadziejności losów młodzieży kończącej wyższe uczelnie, przed którą rzekomo został zamknięty dostęp do wszelkich zawodów. Lecz tak, jak poprzednio usiłowano mobilizować rewolucyjne nastroje wśród młodzieży inteligenckiej na użytek bieżącej polityki partyjnej — tak teraz na tę samą drogę fałszowania rzeczywistości wkroczyli socjaliści, agitując wśród młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Ponury jest obraz życia widziany przez okulary socjalistycznej propagandy. Zawodowi pesymiści i malkontenci nie widzą czy też nie chcą widzieć, że życie publiczne w Polsce w przeważającej mierze obraca się dokoła zagadnienia zatrudnienia szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej, a zwłaszcza dorastającej młodzieży, że młodzież ta, kształcona i szkolona, znajduje coraz więcej możliwości pracy zawodowej.

Zła wola socjalistycznych propagandzistów w podawaniu błędnych informacyj oraz zniekształcanie obrazu rzeczywistości występują tu aż w nazbyt jaskrawym świetle. Lecz nie martwmy się. I ta „teorja" chorobliwego wprost pesymizmu i niewiary w żywotne siły własnego narodu podzieli los swojej rodzonej siostry, chociaż również przystrojono ją w piękne piórka frazeologii publicystycznej i pseudo-naukowości.

Słuszne jest wołanie o zmianę ustroju społecznego. Nikt chyba nie zaprzeczy, że ustrój społeczny, w jakim żyjemy, musi ulec gruntownym przeobrażeniom. Ale przeobrażeń tych nie dokona socjalizm, dzielący społeczeństwo sztucznymi przegrodami klasowości, upatrujący cel i sens swojej egzystencji w powszechnej walce klas, w jątrzeniu jednych warstw społecznych przeciwko drugim.

Tylko twórczy nacjonalizm, jaki ożywia młode pokolenia Polaków, a szczególnie głęboko tkwi w masach chłopskich i robotniczych, zdolny jest do zbudowania nowego ustroju w duchu sprawiedliwości społecznej. Ruch młodonarodowy zmiecie przeżyte i zmurszałe formy klasowości, wyzysku i nędzy, oczyści polski świat pracy ze wszystkiego, co jest mu obce, co go eksploatuje i co go osłabia.

Jakże głęboko i przekonywująco ujęła te dążenia ruchu młodonarodowego deklaracja złożona Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi przez Kierownika Głównego Z. M. P. mjr. Edmunda Galinata w czasie uroczystości złotowych młodzieży wiejskiej Z.M.P. w Warszawie w dniu 14 sierpnia r. b.

„Wszystkie warstwy narodu — głosi deklaracja — winny pracować dla wielkości Polski, dążąc, by lud polski — całością swoich sił Narodu — miał pomyślne warunki rozwoju i współdziałał owocnie a zgodnie w rozwoju kultury narodowej, jako też w tworzeniu dziejów naszego Państwa.

Wypowiadamy bezwzględną walkę wszystkim czynnikom, które osłabiają zwartość Narodu i siłę Państwa. W położeniu w jakim znajduje się nasze Państwo **nie ma miejsca na walkę partyj i klas, która niszczy i marnuje energię narodów.**

— W epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, w jakiej żyjemy, rozwiązanie zadań polskiej gospodarki narodowej musi być podporządkowane naczelnej idei, **którą jest siła wojenna i potęga Państwa oraz sprawiedliwość społeczna.**

— Każdy Polak musi mieć pracę, która jest jego obowiązkiem i prawem. Zmierzamy do ustroju rolnego, który da chłopu zdrowy warsztat, zdolny wyżywić go i wzmocnić potęgę Rzeczypospolitej. Siłą rąk chłopskich rozbudujemy warsztaty przemysłu i rzemiosła, które wzmogą moc wojenną i gospodarczą Państwa i zatrudnią przeludnioną wieś".

Z tymi oto prawdami wyjdzie ruch młodonarodowy na przeciwko socjalistycznej propagandy wrześniowej.

Ale miesiąc wrzesień ma być również miesiącem propagandy socjalistycznej prasy. Oczywiście nie jest to robota tylko na użytek wewnętrzno-partyjny.

Zbliżające się wybory samorządowe są przedmiotem żywych zainteresowań całej lewicy, która z uporem godnym lepszej sprawy jeszcze raz zamierza podjąć próbę montowania „frontu demokratycznego". Zapowiada to bez żenady „Dziennik Ludowy", który pisze wyraźnie, że propaganda prasy socjalistycznej „będzie to zarazem wielka próba mobilizacji sił Obozu Demokratycznego, który stanie tej jesieni w obliczu wielkich zadań kampanji samorządowej i wzmożonej akcji politycznej". A wiemy przecież dobrze, że ów **„Obóz Demokratyczny" to nowa odmiana „frontu ludowego", montowanego w Polsce od dłuższego czasu, na szczęście jak dotychczas bez większego powodzenia, przez żydostwo i usłużnych „braci w fartuszkach".**

Polski chłop i polski robotnik nie dadzą się wziąć na lep socjalistycznej propagandy. Te warstwy społeczne przeniknęła już do głębi świadomość wspólnoty narodowej. Ludność chłopska i robotnicza rozumie swoją rolę i miejsce w życiu ogólno-narodowym, odsuwa się coraz dalej od doktryn marksistowskich, stając w karnych szeregach, walczących o Polskę Wielką i Sprawiedliwą społecznie.

Tej prawdy nie usunie z życia polskiego nawet najzaciekléjszy jazgot socjalistycznej propagandy.

Nowa zbrodnia GPU. we Francji

ZWŁOKI SEKRETARZA TROCKIEGO BEZ GŁOWY, PRZEBITE SZTYLETEM WYŁOWIONO Z MARNY

Agenci GPU popełnili we Francji nowy mord.

Przed kilku dniami w rzece Marnie pod Paryżem wyłowiono zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.

Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie.

Obecnie, wobec zebranych poszlak panuje przekonanie, że **są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa,** który przed miesiącem zginął w tajemniczych okolicznościach.

Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż padł on ofiarą zemsty GPU, która ściga wszystkich jego współpracowników.

Charakterystyczne jest, że cios, zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami, jakimi **został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu Nawaszyn,** oraz miejska Letycja Toureau, zamordowana przed rokiem w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu.

Dotychczas zabójcy Nawaszyna i Toureau nie zostali wykryci.

Jeden z dzienników prawicowych donosi, że wybitny działacz francuskiej partji komunistycznej interweniował u władz, aby nie rozgłaszano tej sprawy.

Lotnik czeski chciał podpalić

BALON SZWAJCARSKI DR. TILGENKAMPA

Balon szwajcarski, mający uczestniczyć w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Benetta, podczas próbnego lotu przed kilku dniami, zaniesiony został przez wiatr nad Czechosłowację, gdzie — jak donosiły już depesze — zmuszony został do lądowania przez wojskowy samolot czeski.

Pilot balonu, znany aeronauta szwajcarski dr. Tilgenkamp po powrocie do Zurychu oświadczył, że balon jego zmuszony był lądować, gdyż samolot czeski wystrzelił kilka pocisków zapalających, które groziły wzniecieniem pożaru i eksplozją balonu.

Czesi usiłowali wmówić w d-ra Tilgenkampa, że samolot, który go zmusił do lądowania, był samolotem niemieckim. Gdy jednak Tilgenkamp nie dał się przekonać tym wykrętem, władze czeskie przyznały, że chodziło o samolot czeski.

10 dyplomatów sowieckich

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Dzienniki japońskie donoszą o nowym wielkim procesie politycznym w Sowietach, który odbyć się ma w Moskwie w drugiej połowie września rb.

Według tych doniesień, na ławie oskarżonych ma zasiąść 10 wybitnych dyplomatów sowieckich m. in. b. ambasador w Tokio — Jurenew, b. poseł w Oslo — Jakubowicz, b. ambasador w Warszawie a ostatnio w Barcelonie — Antonow-Owsiejenko, b. delegat sowiecki do Lig. Narodów — Rozenberg, b. radca ambasady w Tokio — Rajwich, oraz sekretarz tejże ambasady — Aszkow.

Wielki dzień w życiu Gdyni

Pierwszy polski statek--na polskiej stoczni

Gdynia, 28 sierpnia.

W ub. niedzielę Gdynia obchodziła dotychczas pierwszą w Polsce uroczystość, którą zapisze się złotymi głoskami w historji Polski Odrodzonej i w dziejach naszej ekspansji morskiej.

Poświęcono bowiem **nowozbudowaną pochylnię w stoczni gdyńskiej oraz założono stępkę pod budowę pierwszego statku morskiego na własnej stoczni okrętowej.**

Stocznia gdyńska przystosowana jest do samodzielnej budowy wszelkiego typu statków o pojemności do 3.000 ton, a w przyszłości nawet i o większym tonażu.

Poświęcenie stoczni odbyło się w sposób uroczysty.

Tereny stoczni obok kanału przemysłowego przystrojono w niezliczoną ilość masztów z flagami o barwach narodowych. Maszty zakończono emblematami stoczni.

Na obszerny plac zajeżdżają liczne samochody i autobusy zwożące gości przybyłych z Warszawy i innych miast Polski.

Wśród przybyłych znajdują się: wiceminister Sokołowski — jako reprezentant p. ministra przemysłu i handlu, wicewojewoda pomorski Szczepański, marszałek Sejmu Śląskiego Grzesik, komandor Frankowski, naczelnik wydziału w Min. Przem. i Handlu Molenda, komisarz rządu m. Gdyni Sokół, wicekomisarz Szaniawski, dyrektor Izby Przemysł.-handl. Tor, dyrektor naczelny „Wspólnoty Interesów" Kowalski, prezes Zjednoczenia górniczo-hutniczego Peche, oraz szereg przedstawicieli życia gospodarczego i żeglugi z Gdyni i z kraju.

Po powitaniu przybyłych przez prezesa rady nadzorczej Stoczni Gdyńskiej, inż. Bracha, ks. kanonik Turzyński dokonał poświęcenia pochylni.

Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Sokołowski, mówiąc m. in.:

Port gdyński od szeregu lat zajmuje jedno z pierwszych miejsc na Bałtyku, jako port przeładunkowy. Jednakże dotychczas jeszcze w tempie zbyt powolnym nabiera on cech centrum handlu zamorskiego, jak również przemysłu związanego z morzem. Dlatego też dążeniem ministerstwa przemysłu i handlu jest możliwie jak najszybsze uhandlowienie i uprzemysłowienie Gdyni, tak by stała się ona nie tylko miejscem przeładunkowym, lecz jednym z centrów handlu zamorskiego, a także siedzibą przemysłów związanych z morzem, z przemysłem morskim i handlem zamorskim.

Powstanie stoczni okrętowej w Gdyni, która — jak to widzimy — wyszła już ze sfer projektów i przystępuje do wykonania otrzymanych zamówień zapewniających jej pracę na najbliższy okres czasu, już samo przez się jest momentem przełomowym. Nie wątpię, że uruchomienie stoczni pociągnie za sobą dalszą intensywną rozbudowę wszelkich innych właściwych wielkiemu portowi przemysłów.

Po przemówieniu wicemin. Sokołowskiego, prezes rady nadzorczej Brach odczytał telegramy z życzeniami od wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i ministra Romana.

Zabrał głos następnie naczelny inżynier stoczni, p. Kanowski, po czym odbyła się ceremonja założenia pierwszego nitu w stępkę nowobudowanego statku polskiego.

Momentem wielce emocjonującym było, gdy przy wtórze jazgliwego zgrzytu elektrycznego aparatu wicemin. Sokołowski wnitował pierwszy nit w stępkę. Drugi i trzeci nit wnitowali komisarz Sokół i dyr. Darski.

Pierwszy ten statek budowany przez Stocznię Gdyńską na zamówienie „Żeglugi Polskiej", nie ma jeszcze ustalonej nazwy. Pojemność jego wyniesie 1250 ton.

Przed zakończeniem uroczystości na wzniesienie wszedł p. Dera, przedstawiciel robotników stoczni i wskazawszy ze wzruszeniem na chwilą doniosłą, którą zebrani przeżywają, oświadczył w imieniu swych towarzyszy pracy, iż zebrali oni między sobą 4.800 zł na FON.

Przy akompanjamencie gorących oklasków p. Dera wręczył komisarzowi m. Gdyni, p. Sokołowi czek na powyższą sumę.

Uroczystość niedzielna stanowi wielkie wydarzenie z dziedziny naszej gospodarki morskiej, oraz wprowadza miasto portowe Gdynię w nową fazę uprzemysłowienia, gdyż stocznia okrętowa—jako przedsiębiorstwo montażowe, wywoła nowe dziedziny produkcji w szeregu działów przemysłu krajowego.

Fabryka „Elektryczność" w Ząbkowicach

JAK WYGLĄDA SOCJALISTYCZNA WOLNOŚĆ SŁOWA I SUMIENIA

Socjaliści z pod znaku PPS nazywają się demokratami, głoszą hasła wolności, swobody słowa i swobody przekonań. Jakże to pięknie brzmią artykuły w „Robotniku" na temat „godności osobistej człowieka", który ma prawo do wolności w zakresie wypowiadania swych poglądów politycznych i społecznych. Ileż to sarkastycznych uwag pojawia się niemal codziennie w „urzędówce socjalistycznej" o gwałceniu sumień w totalistycznych, faszystowskich państwach. Jak to gnębią ludzi za ich inne przekonania, za krytykowanie faszyzmu czy hitleryzmu.

Codziennie o tym czytamy w urzędówce pepesowskiej.

Ale... jak to zwykle bywa w cudzym oku słomkę się widzi a w swoim belki się nie zauważa. Bo w życiu codziennym, w szczególności w środowiskach robotniczych praktyka zadaje kłam pięknym, „demokratycznym" słowom socjalistycznym. Dalecy są ci „sprawiedliwi ludzie" od tolerancji cudzych przekonań, od nie gnębienia sumień. Przeciwnie. Tam, gdzie czują się dość silnymi postępują brutalnie, bezwzględnie „gestapowsko" czy „czekistowsko". — Niechaj na terenie fabryki czy kopalni, gdzie klasowy związek socjalistyczny ma zdecydowaną przewagę, jakiś robotnik będzie innego zdania i uczyni nieprzychylną uwagę pod ich adresem, biada mu. O ile mu nie obrzydzą życia i nie wygryzą z zajęcia, to po prostu terroryzują dyrekcję, zmuszając do zwolnienia niewygodnego im pracownika.

Tak niedawno się stało w fabryce „Elektryczność" w Ząbkowicach. Oto po prostu „demokratyczni socjaliści", „czciciele wolności sumienia i słowa" zagrozili strajkiem dyrekcji o ile nie zwolni z pracy robotnika, który źle się wyraził o socjalistycznym klasowym Związku. I robotnik ten... został zwolniony.

Bo tak chcieli „demokraci pepesowscy".

Warto, aby szersze rzesze robotnicze dokładniej się przyjrzały tej demokracji socjalistycznej innej w słowach a innej na użytek praktyczny.

Ale wróćmy do incydentu w fabryce „Elektryczność".

W ub. niedzielę odbyło się w Ząbkowicach zebranie Polskiego Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego — ZPZZ, na którym powzięto rezolucję następującej treści:

„My zebrani robotnicy, zorganizowani w Polskim Związku Zawodowym Przemysłu Chemicznego ZPZZ — na zebraniu 28 sierpnia 1938 r. w Ząbkowicach protestujemy przeciwko terorowi socjalistów, którzy grożą Dyrekcji fabryki chemicznej „Elektryczność" strajkiem wymusili zwolnienie z pracy robotnika Gajdeckiego członka Polskiego Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego ZPZZ. Zwracamy się do Zarządu Głównego Polskiego Związku Przemysłu Chemicznego ZPZZ z apelem, ażeby poczynili kroki w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych celem położenia kresu terorowi socjalistycznemu.

My robotnicy zorganizowani w wyżej wymienionym Związku postanawiamy przeprowadzić walkę z terorem socjalistycznym wszelkimi środkami legalnymi".

Rezolucja powyższa to charakterystyczna ilustracja, dająca nam oblicze demokratycznej tolerancji cudzych przekonań przez PPS. I łatwo wyprowadzić wniosek jaki to „raj" na ziemi stworzyliby socjaliści, gdyby doszli do władzy. Oniby wówczas dopiero pokazali, jak wygląda wolność słowa i sumienia. Kto by był innego zdania — z tym precz. Niech ginie, niech się likwiduje!

Bo inne jest pojęcie demokracji przez socjalistów na użytek propagandy i demagogii, a inne na użytek praktyczny. W tym ostatnim wypadku — demokracja — to zbędny ornamencik.



Udział książąt Kościoła w zlocie KZMM w Częstochowie

W dniu 24 i 25 września br. odbędzie się w Częstochowie zlot-pielgrzymka Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej, który zgromadzi na Jasnej Górze stutysięczną rzeszę młodzieży skupionej w ramach Akcji Katolickiej. Ponieważ zaś Akcja Katolicka to nic więcej jak zorganizowane apostolstwo świeckich pod przewodem Episkopatu słuszną jest rzeczą, że nie tylko w dniach szarej pracy, ale i w dniach radosnych obchodów łączą się z członkami Akcji Katolickiej przedstawiciele hierarchii kościelnej. Na zlocie w Częstochowie będzie ona szczególnie licznie zebrana.

Protektorat nad zlotem objęli obaj polscy Kardynałowie J.E. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski i J.E. Ks. Kardynał Prymas Hlond. W Komitecie Honorowym zlotu-pielgrzymki figurują ich E.E. Księża Biskupi Ordynariusze.

W czasie uroczystości zlotu-pielgrzymki mszę św. odprawia pierwszego dnia J.E. Ks. Biskup Częstochowski Teodor Kubina, drugiego dnia J.E. Ks. Kardynał Prymas Polski. Kazanie w pierwszym dniu zlotu wygłosi J.E. Ks. Biskup Kielecki Kaczmarek, w drugim dniu J.E. Ks. Biskup Polowy Gawlina.

Spodziewany jest udział kilkunastu Księży Biskupów, a także Nuncjusza Apostolskiego Ks. Arcybiskupa F. Cortesi.

w 20 rocznicę Niepodległ.

PAMIĄTKOWE MONETY I ZNACZKI

Dla uczczenia przypadającej w rb. 20-ej rocznicy Niepodległości państwowej, projektowana jest m. in. emisja specjalnych monet pamiątkowych.

Wybite mają być monety i medale opatrzone jubileuszowymi datami 1918—1938

Ukaże się również w obiegu seria znaczków pocztowych, przedstawiających różne momenty z dziejów Polski.

Zbiórka

NA OCIEMNIAŁYCH

W dniach 17, 18 i 19 września rb. odbywać się będzie w całej Polsce zbiórka na jeden, jedyny tylko cel: na niewidomych!

Aby dała ona jak najlepszy rezultat — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło kwestować w tych dniach tylko Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Dla niewidomych nikt nie odmówi grosza!

Ofiary zbierać będą Siostry Franciszkanki Służebnice Krzyża z Lasek oraz członkowie różnych organizacyj społecznych, a nadto wszędzie dotrą listy ofiar.

W dniach 17, 18 i 19 września rb. przyozdobimy również okna wszystkich domów nalepkami. Niechaj nigdzie nie zabraknie rysunku niewidomej dziewczynki, czytającej palcami!

—oOo—

Uchwały zarządu miejskiego W SOSNOWCU

Zarząd miejski w Sosnowcu postanowił ul. Bracką od ul. Orlej do Żytniej wyłożyć specjalnymi płytami z uwagi na minimalny ruch kołowy na tej ulicy która stanowi raczej ożywioną arterię dla pieszych.

Zakończone zostały pertraktacje z Elektrownią Okręgową w sprawie zburzenia muru przy starych budynkach Elektrowni na ul. Teatralnej w Sosnowcu. Mur ten po zburzeniu zastąpiony będzie estetycznym parkanem.

Zarząd miejski rozpatrywał oferty na kupno starych budynków i urządzeń po cegielni Wieczorka. Objekty te zbył jeden z obywateli sieleckich.

—oOo—

Prawo do urlopu

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Rozpatrując spór na tle uprawnień pracowników do urlopu, z uwagi na charakter umowy i czas jej trwania (umowa bezterminowa, umowa dla dokonania pewnej pracy, umowa na czas określony itp.), Sąd Najwyższy, Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 6.4 1938 r. LCI 1197-37 orzekł, że:

„Pracownikowi umysłowemu służy prawo do jednomiesięcznego urlopu po rocznej nieprzerwanej pracy w danym przedsiębiorstwie handlowym lub biurowości, niezależnie od tego, czy umowa o pracę była zawarata na czas nieokreślony, czy też na czas określony lub dla wykonania pewnej określonej roboty.

Prawo do urlopu powstaje dla pracownika z początkiem roku kalendarzowego, niezależnie od okresu czasu oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego".

Teza druga stanowi tedy, że pracownik może mieć urlop nawet w dwu bezpośrednio po sobie następujących miesiącach, o ile każdy z tych miesięcy znajduje się w innym roku kalendarzowym (grudzień, styczeń).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

30 Sierpień — **Wtorek**

Róży z Limy, Feliksa, Piotra

Słowiański: Szczęsnego św.

Słońca wsch. 4,43, zach. 18,30

Księżyca wsch. 10.10, z. 20.19

HISTORIA PODAJE:

1794 Kościuszko odpiera Prusaków z Warszawy.

1809 Zmarł Ign. Potocki, współtwórca Konst.

1915 Powstanie Polskiej Organizacji Wojsk.

1916 Początek wielkiej bitwy nad Sommą.

1935 Tragiczna śmierć królowej Belgii Astrid

PRZYSŁOWIA:

Gdzie nie ma ładu, tam nie ma obiadu.

RADY PRAKTYCZNE:

Włosy bardzo suche wskutek przypiekania żelazkiem trzeba zwilżać odrobiną tłuszczu.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Arena życia".

EDEN: „Bohater mimo woli".

PATRIA: 1) „Z uśmiechem na ustach", 2) „Rycerze stepu".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10

J. Garnczewskiego — ul. Sienkiewicza 9

W. Zielenińskiego — ul. Orla 28

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18

—xx—

× ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ oddział w Strzemieszycach Wielkich zawiadamia wszystkich członków że miesięczne zebranie odbędzie się w dniu 4 września rb. o godz. 10, na które winni obowiązkowo przybyć członkowie.

Teatr w Katowicach

Czwartek, dnia 1 września br. „Wilki w nocy" inauguracyjne przedstawienie w sezonie o godz. 20.

Na rozpoczęcie nowego sezonu 1938-39 wystawi Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach komedię Tadeusza Rittnera p.t. „Wilki w nocy". Znakomitet to dzieło cieszące się zawsze na scenach naszych rosnącym powodzeniem reżyseruje pozyskany świeżo z Krakowa Wiktor Biegański. Obsadę sztuk stanowią: W. Stanisławska, M. Stolińska, E. Jarecka (pozyskana świeżo z koncernu TKKT), W. Biegański, M. Godlewski, J. Tatarkiewicz i E. Przebiński.

Obie sztuki wystawione będą w nowej inscenizacji i w oryginalnej oprawie plastycznej pendzla J. Jarnutowskiego.

Po trudach i znojach

Uroczyste powitanie Kompanii Obrony Narodowej w Będzinie

Wczoraj po południu odbyło się w Będzinie manifestacyjne powitanie wracającej z ćwiczeń obozowych kompanii Obrony Narodowej.

Przy zbiegu ulic Zagórskiej i Sieleckiej zebrali się przedstawiciele władz miejskich zarówno z Będzina jak i z Dąbrowy, w kompanii bowiem odbyło ćwiczenia kilkudziesięciu mieszkańców tego miasta. Poza tym gromadnie przybyli na powitanie żołnierzy rezerwowych przedstawiciele Związku Strzeleckiego wraz z umundurowanym oddziałem, harcerze, straż pożarna z orkiestrą itp.

W imieniu władz państwowych przybył wicestarosta Siekierzyński a władze miejskie reprezentowali: prezydent Izydorczyk i prezydent Trząsmiech.

Na czele powracającej kompanii maszerowała bateria honorowa garnizonu będzińskiego z mjr. Talarczykiem na czele.

Piękną wiązankę kwiatów wręczyła dowódcy kompanii p. Izydorczykowa, po czym w imieniu społeczeństwa witał żołnierzy prezydent Izydorczyk.

Licznie zebrana publiczność, a zwłaszcza dzieci obrzucały żołnierzy kwiatami.

Po powitaniu — na placu koszarowym odbył się obiad żołnierski.

W imieniu żołnierzy dziękował serdecznie przyjęcie kpt. Nowak... W czasie obiadu obdarowano żołnierzy papierosami.

S P O R T

Właściwe metody w walce
z brutalnością w sporcie

Od jednego z działaczy sportowych, zagłębianina przebywającego obecnie w Warszawie — otrzymaliśmy poniższe uwagi.

Sport piłkarski w Zagłębiu zyskuje sobie smutną sławę daleko poza terenem swego okręgu. Wiele awantur na boiskach, bicie sędziów przez publiczność, a nawet graczy, różne niesportowe wyczyny działaczy sportowych itd., mocno podrywają autorytet tego sportu w Zagłębiu.

Największą bolączką są jednak rozna brutalne wyczyny graczy na boiskach. Od pewnego czasu jesteśmy świadkami wzmożonej walki ze złem, przez surowe karanie graczy, przez władze piłkarskie.

Nic to jednak nie pomaga i awantury się powtarzają. Walka władz piłkarskich prowadzona jest źle. Nie znaleziono bowiem źródła zła, więc sankcje karne nie sięgają właściwego celu. A źródło zła tkwi w Zarządach klubów. Tam się lęgną zarodki zła i tam są one pierzołowicie ochraniane przed wytępieniem. Na boisku uzewnętrznia się cały system wychowania graczy przez Zarządy Klubów. W klubach nie robi się nic, lub prawie nic, około sportowego wychowania młodzieży, oddającej się w opiekę klubowi; nie wtajemnicza się młodych graczy w istotę sportu, nie kładzie się nacisku na fair play w życiu sportowym. W klubach choduje się nienawiść do przeciwników; opowiadając o nim niestworzone bzdury, wznieca się nienawiść do przeciwnika; za wygrany mecz obiecuje się „popitkę" i wynikiem tego wszystkiego jest odpowiednia atmosfera na meczu, w której o incydent nie trudno. Graczy wbija się w fałszywą ambicję robi się z nich asów, którzy, jako tacy, mają swoje prawa przede wszystkim prawa bezkarności. Zarząd klubu nigdy, asa takiego nie ukarze, bo bez niego zmniejszają się szanse zdobycia 2 punktów, a to jest przecież głównym celem sportu piłkarskiego w pojęciu wielu działaczy.

I właśnie brak karności w klubach, czyni ze sportu piłkarskiego coraz obrzydliwsze widowisko. Sankcje karne władz Okręgu w stosunku do graczy nie poprawią tu nic, gdy gracz znajdzie aprobatę dla swych wyczynów w własnym klubie.

Nie słyszy się przecież nigdy, by gracz, za największe nawet akty brutalności był karany przez klub.

Więc w walce z brutalnością w sporcie władza winna kłaść nacisk na kluby, by te karały graczy.

Moim zdaniem winny istnieć jakieś przepisy któreby nakazywały klubom wyciągać konsekwencje, w stosunku do winnych w ciągu 2—3 dni po meczu, na którym przewinienie miało miejsce i zawiadamiać o tem natychmiast Okręg, który miałby prawo ewentualnie korygować wyrok Zarządu klubu.

Zarząd, który nie wyciągnąłby konsekwencji wobec winnych graczy, byłby sam przez Okręg karany.

W ten sposób klub z pewnością zmuszony byłby otoczyć większą opieką swych graczy, wykazałoby się, który Zarząd ma jakie wyrobienie sportowe i objektywizm. Gracz wiedziałby, że jego przestępstwo nigdzie nie znajdzie aprobaty i również starałby się trzymać swe nerwy na wodzy.

Ten system karania bardziej prowadziłby do celu. Jest to wprawdzie proceder więcej trudny i zawiły ale przecież może wysiłek się opłacić.

Stwierdzam tylko jedno: gracz rzadko jest wyłącznym sprawcą awantury na boisku i nie może on jedynie ponosić za to odpowiedzialności.

Karząca ręka władz piłkarskich musi umieć znaleźć i ukarać siły poza graczem działające, a wówczas atmosfera na boiskach szybko ulegnie zmianie na lepsze.

Warszawa, w sierpniu.

Stanisław Krawczyk.

Tabela strzeleckich indywidualnych wyników--rekordów
członków straży pożarn. pow. Będzińskiego

z karabinka sportowego kal. 22, na odległość 50 mtr, z postawy leżącej bez podpórki, do tarczy olimpiki 20x14 cm, na 200 punktów możliwych:

1) 175 punktów osiągnął Kałkowski Nikodem, pow. instr. pożarniczy, 2) 147 pkt Fundaliński Bogdan z fabr. H. Dietel w Sosnowcu, 3) 144 pkt Zajdler Artur z Sosnowca, 4) 143 pkt Przybylak Jacenty z Dobieszowic 5) 138 pkt Nowak Józef z Wymysłowa Kunert Romuald z Sosnowca, 6) 136 pkt Kuzior Leonard z Tucznej Baby, 7) 129 pkt Kubański Józef z fabr. Strem w Strzemieszycach 8) 125 pkt Płonka Roman z Łęk, Roch Stanisław z kopalni Flora, 9) 122 pkt Janoszka Franciszek z kop. Folar, 10) 121 pkt Gubała Edward z Dobieszowic, 11) 117 pkt Wawrzyniak Lucjan ze Stremu, 12) 116 pkt Lisik Jan z Dobieszowic i Kozioł Wincenty z kop. Flora, 13) 115 pkt Drabczyk Marceli z Łośnia, 14) 114 pkt Grajnert Czesław z Niwki Janoszka Franciszek z kop. Flora, 15) 113 pkt Wantrych Józef ze Stremu, Duda Paweł z Dobieszowic i Kania Władysław z fabr. Hulczyński w Sosnowcu 16) 111 pkt Wójcik Jan z Łęki i Kramarz Wincenty z fabr. H. Dietel w Sosnowcu; 17) 110 pkt Boroń Andrzej z Kamyc, 18) 108 pkt Widera Ignacy z Tąpkowic, 19) 107 pkt Niedzielska Leonarda z Kazimierza, 20) 106 pkt Korusiewicz Zygmunt z Łośnia, Kaczmarczykówna Maria z Kazimierza, 21) 105 pkt Mańka Józef z Gołąszy Górnej, Smocarski Kazimierz z Kazimierza, 22) 103 pkt Duraj Antoni z Ząbkowic, 23) 102 pkt Skoczewska Maria z Rogoźnika i Polakówna Władysława z Wojkowic Komornych, 24) 100 pkt Kocot Stanisław z Wymysłowa.

Zespołowo zaś na 1000 punktów możliwych w punktacji rekordów prowadzą: 1) straż pożarna ochotnicza z Dobieszowic ilością 575 pkt, 2) pkt 549 straż pożarna fabr. Strem w Strzemieszycach, 3) pkt 531 straż pożarna kop. Flora, 4) pkt 480 straż pożarna ochotnicza w Sosnowcu, 5) pkt 474 straż pożarna kop. Kazimierz k-Strzemieszyc, 6) pkt 400 straż pożarna ochotnicza w Ząbkowicach, 7) pkt 348 straż pożarna ochotnicza w Wojkowicach Komornych, 8) pkt 342 straż pożarna ochotnicza w Rogoźniku, 9) pkt 339 straż pożarna fabr. H. Dietel w Sosnowcu, 10) pkt 241 straż pożarna ochotnicza w Gołonogu, 11) pkt 238 straż pożarna ochotnicza w Wymysłowie, 12) pkt 236 straż pożarna ochotnicza w Łęce, 13) pkt 221 straż pożarna ochotnicza w Łośniu.

Strzeleckie zawody powiatowe odbędą się od godz. 6 rano dnia 4 września rb. na strzelnicy straży pożarnej fabr. H. Dietel w Sosnowcu.

KRONIKA SPORTOWA

POLSKA MISTRZEM ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW

Jak się okazuje, pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata w strzelaniu do rzutków zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski i Ziegenhirte. Polska uzyskała 24 pkt więcej od następnej z kolei drużyny Czechosłowacji. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, a czwarte Francja. Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu, Sztukowski na czwar. Sędziował p. Wosiński z Sosnowca.

REKORD ŚWIATA WALASIEWICZÓWNY W SKOKU W DAL

W ub. niedzielę odbył się w Łodzi pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski. Startująca na zawodach Walasiewiczówna uzyskała w skoku w dal 6,04 m., bijąc własny rekord światowy. Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 pkt. Drugie miejsce zajęła Flakowiczówna (256 pkt), 3) Słomczewska 205 pkt., 4) Wonclówna 185 pkt.

JĘDRZEJOWSKA I MATHIEU ZDOBYŁY WICEMISTRZOSTWO AMERYKI

W Bostonie odbył się finał mistrzostw tenisowych Ameryki w grze podwójnej pań. Para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu przegrała ze znakomitą parą amerykańską Marble — Fabyan 8:6, 4:6, 3:5.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Budge — Mako (zwycięzcy Wimbledonu), bijąc stosunkowo łatwo parę australijską Quist — Bromwich 6:3, 6:2, 6:1.

KS ŚMIGŁY (Sosnowiec) — ZW. REZ. (Olkusz 1:1 (0:1)

W ub. niedzielę rozegrany został w Olkuszu mecz piłkarski pomiędzy powyższymi drużynami zakończony wynikiem remisowym 1:1. Sędziował p. Wosiński z Sosnowca.

O zwrot dóbr
nadanych przez królowę Bonę

Niemałą sensację wywołała w Pińsku sprawa o rewindykację skonfiskowanych majątków przez rząd rosyjski potomkom łowczego królowej Bony.

Osada Senniki w powiecie pińskim jest liczie zamieszkiwana przez rodziny Polechowiczów. Wszyscy ci Polechowicze wywodzą się od łowczego Polechowicza, który służył na dworze królowej Bony. Za nienaganne sprawowanie ów łowczy, oraz jego 5 synów otrzymali od królowej Bony 3 tysiące dziesięcin ziemi.

Po rozbiorach, rząd rosyjski skonfiskował majątek i ziemia ta dzisiaj znajduje się w rękach rządu polskiego.

Polechowicze postanowili wystąpić na drogę sądową w celu rewindykacji majątku.

Posiadają oni dokumenty z własnoręcznym podpisem królowej Bony nadające ziemię.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

82)

John udał się z powrotem na pierwsze piętro. Upłynęło zaledwie parę minut, gdy rozległo się ciche pukanie i do pokoju Johna wszedł Ronald Hardy.

— Tak — rzekł przyciszonym głosem. — Teraz pan może pokazać, co pan umie, panie Harrigan. Włożył pan klucze do szuflady biurka?

— Tak jest, panie inspektorze. Zdawało mi się, że wówczas pan je zabrał.

— I pan się nie pomylił. Ale przed dwiema godzinami włożyłem je znów do szuflady. Niech pan słucha uważnie: zaraz odchodzę, lecz powrócę wkrótce. W pokoju Probble'a znalazłem jeszcze jeden klucz i teraz o każdej porze mogę wejść do tego domu. Nadarza się sposobność do schwytania mordercy. Mam mało nadziei, że to mi się uda, jednak takiej sposobności zaniechać nie wolno. Spojrzał na zegarek. — Dochodzi dziewiąta. Prawdopodobnie za godzinę wszyscy pójdą spać. O jedenastej niech pan wyjdzie na korytarz — ale cicho oczywiście i — jeśli w całym domu będzie spokojnie, niech pan zgasi światło w tym pokoju. Nikt nie powinien wiedzieć, że tu przyjdę dziś wnocy i będę w pańskim pokoju. Czy pan dobrze zrozumiał, o co chodzi?

— Tak jest, panie inspektorze. Może mi pan zaufać... Więc pan inspektor wraca jeszcze do miasta?

— Nie. Dojadę samochodem tylko do szosy i tam go zostawię. Przypuszczam, że nikt go nie ukradnie w nocy.

— Można byłoby postawić wóz w garażu lady Allendale...

— Za dużo zachodu, panie Harigan... Jeszcze nie wszystko, proszę słuchać dalej: gdy opuszczę ten dom, niech pan otworzy drzwi do sąsiedniego pokoju i uważa, by tam się nikt nie zakradł. Tylko niech pan nie baśnie, na miłość Boską!

John wskazał z uśmiechem na stos powieści kryminalnych.

— Zabiorę się do lektury. Sądzę, że mnie sen nie zmorze przy takich książkach.

— Dobrze, mam jeszcze parę minut czasu. Zawiozłem do miasta blaszane pudełko, które pan znalazł w ogrodzie. Bardzo mnie interesowała zawartość fraszeczek. Okazało się, że w brązowej był kwas pruski, a w niebieskiej trochę morfiny zmieszanej z kwasem pruskim. Na obu flaszeczkach są ślady palców, na ich zbadanie już nie miałem czasu. Musgrave tym się zajmuje. Przesłuchałem naprędce Probble'a. Mam wrażenie, że ten człowiek nie ma nic wspólnego z morderstwami. Uciekł ze strachu. Obawiał się, że na rozprawie sądowej wyjdzie na jaw, że on się nazywa Smeeth... no i tak dalej. Drugi powód był nie mniej ważny: Probble się obawiał, że jego narzeczona, pani Pykewood z nim zerwie, ponieważ będzie go uważała za ? mającego dużo ciemnych plam na sumieniu. Policja aresztowała Prebble'a, gdy jechał do swojego szwagra, który mieszka w Hull. Chciał stamtąd napisać do pani Pykewood. Wierzę w każde jego słowo... Jest jeszcze jeden ciekawy szczegół. Przeszukując jego pokój znalazłam w kieszeni jego kurtki ten skrawek papieru. Wie pan, co to jest?

John wziął pogniecioną kartkę, którą mu wręczył Ronald Hardy i przeczytał:

„Wątpię bardzo, czy go dziś... Powiedz Oldze, że pos-
i że 8 środków jest gotowych, więc niech będzie ostrożna".

— Ależ to jest druga połowa kartki, którą znalazłem w krzakach koło opuszczonej stróżówki. Ten sam charakter pisma.

Inspektor wyjął z kieszeni jeszcze jeden kawałek papieru, zestawił obie połówki i przeczytał:

„Stary coś zwąchał. Wątpię bardzo, czy go dziś będę mogła się pozbyć. Powiedz Oldze, że posłaniec już u mnie był i że 8 środków jest gotowych. Wszystkie są b. trujące, więc niech będzie ostrożna".

— Pan się domyślił oczywiście, kto to pisał? — zapytał John rozczarowany nieco tym, że kartka, którą uważał za niesłychanie ważny dowód, okazała się w gruncie rzeczy niewinnym świstkiem papieru.

— Pisała tę kartkę pani Pykewood i przedwczoraj wieczorem posłała ją Prebble'owi przez swoją służącą. Prebble przeczytał kartkę, podarł, połowę wyrzucił, drugą przez roztargnienie wetknął do kieszeni kurtki.

— A jednak to dźwięczy bardzo podejrzanie — zawołał Johns. — Stary coś zwąchał. Wątpię bardzo, czy go dziś będę mogła się pozbyć... Co to ma znaczyć?

(c. d. n.)

P. premier wezwał Pogotowie
do lekkomyślnych ofiar katastrofy motocyklowej

Na szosie pomiędzy kościołem i posterunkiem policji w Raszynie pod Warszawą wydarzyła się katastrofa motocyklowa, której świadkiem był premier gen. Sławoj Składkowski.

Motocyklem powracali do Warszawy z wycieczki pp. Stanisław Woźniak, oraz jego kuzyn Stefan Kubiak.

Motocykliści byli nieco podchmieleni i rozwinęli znaczną szybkość, wymijając jadące szturem w kierunku Warszawy pojazdy. W pewnej chwili minęli auto, którym powracał do stolicy premier Sławoj Składkowski.

Za motocyklistami udały się w pościg motocykle policyjne. Trudno jednak było ich dogonić. Po ujechaniu jeszcze kilku kilometrów motocykliści wpadli na wóz jednokonny należący do wieśniaka Kocery Edwarda.

Motocykliści runęli na szosę doznając ciężkich obrażeń.

Pierwsze nadjechało auto p. premiera, który polecił wezwać Pogotowie z Warszawy.

Woźniak był nieprzytomny. Uległ on złamaniu prawego ramienia i doznał wstrząsu mózgu. Kubiak uległ ogólnym ciężkim obrażeniom.

KOMUNIKAT

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca wy wyjazd:

Nr kol. 124-38 Prywatna fabryka wyrobów drzewnych w mieście powiatowym poszukuje 10 majstrów fryzarzy do wyrobu kantówek przy robocie szczepowej z jesionu. Płaca dzienna dla fachowców I kategorii zł 4.50, II kategorii zł 4 i III kategorii zł 3.50. Kosztów podróży pracodawca nie zwraca.

Nr kol. 125-38 Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu zgłosiła przetarg publiczny na dzierżawę restauracji I-II kl. na st. Kielce oraz restauracji II kl. i bufetu III kl. na st. Sarny z terminem objęcia w dniu 1 października 1938 r. Oferty wnosić należy do DOKP w Radomiu skrzynka do ofert w gmachu przy ul. Rynek 11 do dnia 14 września 1938 r. Informacji bliższych udziela Wydział Handlowo-Taryfowy DOKP w Radomiu ul. Moniuszki nr 4-b.

Nr kol. 126-38 Poszukuje się 20 kołnierzykarek.

Nr kol. 127-38 Poszukuje się 10 wykwalifikowanych tafelników (specjalistów do wydmuchiwania tafli zwyczajnych) do pracy w hucie szklanej „Cristoleria Gilabat" w m. Jarilla (Argentyna, prowincja San Luis). Kontrakt na 3 lata, wysokość zarobku 10 pesów arg. dziennie minimum, niezależnie od ilości produkcj (kurs pesa arg. zł 1.40—1.50) przedsiębiorca dostarcza robotnikowi mieszkanie, światło opał, czas pracy unormowany w-g ustawodawstwa argentyńskiego. Przejazd robotnika na koszt pracodawcy z Gdyni aż do fabryki, a w wypadku wygaśnięcia umowy — z powrotem.

Według informacji poselstwa R. P. w Buenos Aires, proponowane warunki są b. dobre. Wzór kontraktu opracowuje poselstwo R. P. w porozumieniu z firmą. Kandydaci na wyjazd mogą być żonatymi. Firma zobowiązuje się ułatwić robotnikowi sprowadzenie rodziny przez udzielenie mu po upływie conajmniej 3-miesięcznego okresu — odpowiedniej pożyczki. Sprawa pilna.

Kandydac posiadający odpowiednie dowody, stwierdzające kwalifikacje oraz świadectwa z pracy winni zgłosić się w Ekspozyturze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, pokój nr 1.

Anegdoty historyczne.

ZNAŁ SWOICH PRZYJACIÓŁ

Pewien muzyk, spotkawszy się ze znakomitym wiolonczelistą wiedeńskim Popperem — nie żyjącym wprawdzie w dostatku, ale zawsze skorym do żartów — chciał się przed nim pochwalić swoimi rzekomymi sukcesami za granicą.

— Niech pan zgadnie, kolego, ile na moim tournee zarobiłem?

— Połowę — odpowiada obojętnie Popper.

— Połowę czego? — pyta zdziwiony muzyk.

— Oczywiście z tego, co mi pan miał zamiar powiedzieć!

WSPÓŁCZUCIE KRASICKIEGO

Pewna dama spotkawszy biskupa Ignacego Krasickiego (1735 — 1801), przez pół godziny zanudzała go jakąś błahą sprawą. Znakomity satyryk słuchał cierpliwie, a kiedy wreszcie dama zaczęła się z nim żegnać, biskup zwraca się do jakiegoś niepozornego człowieczka, który jej towarzyszył i pyta go na boku, czy zna tę panią.

— Oczywiście — odpowiada towarzysz — wszak to moja małżonka!

— A długo jesteście już małżeństwem?

— Dziesięć lat z górą.

— Serdecznie współczuję — mówi jowialny biskup — toż ona musiała się waszmości piekielnie znudzić, skoro ja po pół godzinie dostawałem już mdłości!

BY NIE ZWIĘKSZAĆ BEZROBOCIA

Za czasów cesarza rzymskiego Wespazjana (7—79 r. po Chr.) pewien uczony wynalazł pomysłową machinę do przenoszenia ciężarów przy bardzo małej obsłudze.

Cesarz polecił wypłacić wynalazcy duże wynagrodzenie, ale machinę kazał zniszczyć.

— Nie można — powiedział — pozbawiać tragarzy już i bez tego marnych zarobków.

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu komunikuje, że od 1.IX 1938 r. składki ubezpieczeniowe nie będą pobierane przez inkasentów.

Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać w kasach Ubezpieczalni:
w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr 33,
w Będzinie, przy ul. Piłsudskiego Nr 10-a,
w Dąbrowie, przy ul. Sienkiewicza Nr 21,
w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego 6,
w godzinach od 8—13, a w soboty od 8—12 lub za pośrednictwem urzędów pocztowych na konto Ubezpieczalni Nr 144914 z wymienieniem na odwrocie przekazu Nr konta pracodawcy.

Podanie Nr konta jest konieczne celem właściwego zaksięgowania wpłaty.

Ubezpieczalnia przestrzega przed zwłoką w regulowaniu składek, gdyż pociągnie to za sobą wdrożenie środków przymusowych i niepotrzebne koszty wzgl. kary administracyjne.

DYREKCJA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
W SOSNOWCU.



Z WIZYTY REGENTA HORTHYEGO W NIEMCZECH

Na zdjęciu moment z galowego przedstawienia „Lohengrina" w operze berlińskiej, na cześć regenta Węgier admirała Horthyego. W loży honorowej widzimy regenta Horthyego z małżonką, kanclerza Hitlera oraz marszałka Goeringa z małżonką, po odegraniu hymnów narodowych węgierskiego i niemieckiego.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91—DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel 68.502, p. J. Goralski. GRODZIEC, Kiosk p Łacińskiego KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Korduszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STEYJEWSKI